

KURJER BIAŁOSTOCKI

Nr 24 Opł. Port. ul. Lipowa 22. Ryga.

ABC

Cena 20 gr.

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
Białystok, środa 25 stycznia 1928 r.
Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Jutro wyjeżdżają do Moskwy

Delegaci Polscy Do rokowań o traktat handlowy

W związku z propozycją sowiecką dotyczącą traktatu handlowego, wyjeżdża jutro do Moskwy o godz. 9. rano dyrektor departamentu Handlu Zagranicznego Ministerium Przemysłu i Handlu, p. Sokółowski oraz przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych p. Hołówek.

Wybory

Blok trzech bród

Ostatnie listy wyborcze

Dzisiaj o godz. 11 nie wpłynęła do Głównej Komisji Wyborczej żadna nowa lista państwowa. Zgłaszane są jedynie listy senackie do zajętych już numerów. Spodziewane jest, iż zostaną zgłoszone jeszcze 2 listy, a mianowicie Poznańskiej Unii Gospodarczej i zbliżonego do rządu Bloku Żydowskiego, zwanego popularnie blokiem trzech bród, a mianowicie bloku Hirschbrauna, Wislickiego i Pryluckiego. Czy lista żydowska zostanie zgłoszona nie jest jeszcze pewne, albowiem pp. Kirschbraun,

Wislicki i Prylucki znajdują się podobno na dalecznym miejscu państwowej listy sanacyjnej. Ponieważ na dwóch listach państwowych nie można liguować, możliwe jest, iż chcąc sobie zastrzymać zaszczyt ligowania na liście państwowej, zgłoszą jedynie później własne listy okręgowe.

We środę odbędzie się trzecie z kolei posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej, która się zajmie badaniami dalszych zgłoszonych list.

Jeszcze jeden generał na froncie wyborczym

W ostatnich dniach wyłoniła się jeszcze jedna kandydatura dygnitarza wojskowego. Jest nim dowódca okręgu korpuśnego w Krakowie gen. Wróblewski z Krakowa.

Ma on stawać na liście rządowej w Częstochowie. Gen. Wróblewski objął D. O. K. Kraków jako awans ze swego posterunku w Częstochowie. Podczas wypadków majowych gen. Wróblewski wstrzymał w Częstochowie wojska, wysłane z Krakowa przez ówczesnego D. O. K. Kraków gen. Szeptyckiego tak długo, że nie doszły one na czas do Warszawy.

Teraz ma stawać właśnie w Częstochowie.

Flota polska rośnie

4 nowe statki kupiło Min. Przemysłu i Handlu

Flota polska zwiększa się. Ministerium Przemysłu i Handlu nabyło w ciągu ostatnich kilku dni w Anglii 4 nowe statki w tym 2 pasażerskie i 2 towarowe. W ten sposób Żegluga Polska posiadać będzie w sezonie 1928 5 statków pasażerskich, które kursować będą przeważnie na linii Gdańsk — Sopoty — Gdynia — Hel.

Świeżo nabyte statki towarowe są największymi jednostkami morskiej floty, jakie dotychczas ukazały się pod banderą polską. Ich tonaż wynosi 5.000 ton

każdy i przeznaczone są głównie do utrzymania komunikacji towarowej z krajami morza śródziemnego.

Tonaż morski, pływający pod banderą polską, składa się ponadto z okrętów Towarzystwa „Wisła - Bałtyk”, reprezentujących około 10 tysięcy ton. Poza to z okrętów Tow. Górnośląskiego „Robur” zobowiązane go na podstawie kontraktu z Ministerium Przemysłu i Handlu do posiadania okrętów w wysokości 15.000 ton.

Gdzie stają ministrowie?

P. Bartel w Krakowie

p. Czechowicz we Włocławku i Lwowie

Poza listami państwowymi ministrowie kandydują także w poszczególnych okręgach.

Tedy w Krakowie ma stawać z listy rządowej wicepremier Bartel, który po wyborze rzekł by się mandatu na rzecz prof. Krzyżanowskiego, kandydującego na drugim miejscu.

P. minister Czechowicz, niezależnie od listy państwowej, ubiega się o mandat sejmowy

w dwu okręgach: we Lwowie mieście i w okręgu Włocławskim, gdzie po nim na drugim miejscu staje współredaktor „Epoki” p. Walewski.

P. minister Zaleski, otwierając listę państwową sanacji do Senatu, ma stawać jako czołowy kandydat sanacji w Warszawie, po nim zaś na drugim miejscu ubiegać się ma o mandat ks. Dzisiaj Lubomirski.

Tryumf stanowiska „ABC” Listy nie mogą być zmieniane

orzeka Główna Komisja Wyborcza

Wczoraj wieczorem zebrała się Główna Komisja Wyborcza, z udziałem pełnomocników zgłoszonych list.

Na porządku obrad znalazła się sprawa zatwierdzenia zgłoszonych list państwowych.

Sanatorzy starali się przeformować zmianę listy nr. 1. Chodziło o postawienie na lepszych miejscach listy ks. Eustachego Sapiehy, oraz pp. Szuskiego i Targowskiego. Również socjaliści, po zawarciu bloku z socja-

wa o podobnej treści nie wyszły. ustami, niemceki nacielei przezorsować zmianę swej listy w tym sensie, by na czołowych miejscach wsunąć dwóch niemców.

Główna Komisja Wyborcza stanęła na stanowisku, że wszelkie zmiany w raz zgłoszonych listach są niedopuszczalne.

Stanowisko to zajęło „asze ABC natychmiast, gdy rozeszła się wiadomość, że sanatorzy uznali swą listę za „prowizoryczną”. Wczorajsza uchwała komisji jest więc tryumfem opinii, wyrażonej przez nasze pismo.

Wczoraj zatwierdzono 11 list wyborczych. Jutro odbędzie się posiedzenie Głównej Komisji Wyborczej dla zatwierdzenia dalszych list.

Najważniejszą sprawą będzie sprawa listy nr. 13, na której pod firmą „Jedności robotniczo-chłopskiej” kandydują komunisty.

Bizuterję i futra skradli złodzieje

Nocy dzisiejszej nieschwytni złodzieje dostali się za pomocą wylamania zamka przez drzwi kuchenne do mieszkania p. Eugenji Salis, zam. na Pięknej nr. 46 i ukradli damskie futro karakułowe oraz męskie. Ponadto skradli znaczną ilość biżuterji. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi 12.000 złotych.

Krwawe porachunki chłopów z komunistami

Nożem i kłonicą

Bronią swego dobytku sowieccy włościanie

RYGA, 24.1. A. T. E. Z Moskwy donoszą, iż w kilku wsiach na Połtawczyźnie wybuchły rozruchy wśród włościan, spowodowane gwałtownym ściąganiem podatków i rekwizycją zapasów zboża.

Oddział komunistyczny, który przybył do wsi Stary Sandża

ryn celem wyegzekwowania chłopów zapasów zboża, został otoczony przez tłum, pobity i wyrzucony ze wsi.

W miasteczku Dikańka zabito agenta trustu zbożowego, który zabrał chłopom zboże, nie zapłacony za nie.

Dwa samobójstwa —

dwóch przyjaciół

w Borszczowie

Zastrzelił się lekarz i sierżant weterynarii

LWÓW, 24.1. (AW). W Borszczowie odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dr. Jarosz, państwowy lekarz weterynarii, referent weterynaryjny miejscowego starostwa Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Na wiadomość o samobójstwie dr. Jarosza zastrzelił się jego przyjaciel sierżant weterynarii batalionu borszczowskiego KOP'a Taraszczyk. Samobójstwa dokonał denat wystrzałem karabinowym.

3 trupy młodych komunistów

przypieczętowały sowieckie rządy

RYGA, 24.1. (A.T.E.). Z Moskwy donoszą, iż w ciągu jednego dnia popełnił tam samobójstwo trzech działaczy młodego pokolenia komunistów.

Współpracownik biurowego nazwiskiem Rydek, zastrzelił się, pozostawiając list, w którym pisze, że popełnia samobójstwo wskutek rozczarowania do ideałów komunistycznych. Członek związku młodzieży komunistycznej Persjanow, którego władze sowieckie

kilkakrotnie badały, podejrzewając o przynależność do grupy trockiego rzucił się z piątego piętra. Również młody komunist Siergiejow wykluczony z partji za rozmaite przestępstwa przeciwko przepisom komunistycznym, powiesił się.

— NA RATY —

UBIORY OKRYCIA

męskie **OBUIE** damskie

ŁOB TEGWAŁWY Kurcan

Długa 50 wrosl Bielańskie, w ul. Dworzak

GIEŁDA

Dzisiejszy przedgieldowy rynek akcyjny wykazał tendencję wybitnie niską, wszystkie prawie papiery w zanikowaniu bez odbiorców.

Wobec takiego nastroju kursy akcji wykazują dość poważne straty, jedynie walory bankowe są nieco odpornejsze i trzymają się poziomu poprzednich notowań.

Nawet ciesząca się powodzeniem 5 proc. poz. pr. dolarowa i ta spadła o 2 złote.

Rzadkie transakcje dochodzą do skutku. Kursy przeważnie orientacyjne.

Wymieniano: Bank Polski 162,50; Warsz. Cukier 64,75; Węgiel 95,00; Nobel 38,50; Cegielski 47,00; Lilpopy 10,00; Modrzejów 40,00; Ostrowiec 82,25; Rudzki 48,75; Starachowice 58,75; Borkowski 18,00; 4 i pół proc. L. Z. 56,50; 5 proc. L. Z. miejskie 65,00; 8 proc. L. Z. miejskie 80,25.

Dolar w obrotach pozagieldowych 488 i pół.
Rubie złote 4,67.

„NASZE ABC”

Listy

Jak wiadomo, ordynacja wyborcza przewiduje, iż z okręgów wybiera się 372 posłów a 72 z listy państwowej. Jest to przywilej dla dużych stronnictw Stronnictwa, które uzyskają mandaty w sześciu okręgach, mają prawo do uzyskania mandatów z listy państwowej, proporcjonalnie do ilości zdobytych w okręgach mandatów. Mniej więcej na 5 mandatów z okręgów przypada jeden mandat z listy państwowej.

Przy poprzednich wyborach ogółem list wszystkich było 25, wliczając już w to także i listy okręgowe. Przy wyborach obecnych mamy jeszcze większe niż przed laty pięciu rozproszone. Ci wszyscy, co na wieciej krzyczą: precz z partyjnictwem — najwydatniej przyczynili się do tego, by list partyjnych było jak najwięcej. Do wczoraj wieczora było zgłoszonych już list 25, a przecie to nie koniec. Zostaną jeszcze zgłoszone i listy państwowe i samodzielne listy okręgowe, tak że prawdopodobnie suma wszystkich list dojdzie do 30.

Uderza przede wszystkim rozproszenie na stronie rządowej. Mówi stare przysłowie: kto mieczem wojuje, ten od miecza ginie. Sanacja występowała zawsze przeciwko „partyjnictwu” i partiom, a oto, ile się namnożyło list sanacyjnych: 1) Blok współpracy z rządem, 2) Ukraiński narodowy sojuz, 3) Stronnictwo radykalno - chłopskie (okoniowcy), 4) Związek chłopski Stapińskiego, 5) Stronnictwo katolicko - ludowe, 6) Narodowo - państwowy blok pracy (przedewszystkiem lewica NPR, nie wspominając już o sjonistach małopolskich, którzy nie są dla rządu usposobieni nietylko). Ta okoliczność stwierdza, iż w kołach sanacyjnych wrażliwość na mandaty, iż jakkolwiek po łepiano „sejmowładztwo” i podważano powagę Sejmu, gdy tylko znalazła się sposobność wejścia do Sejmu, zaraz waleń sięgnięto po mandaty...

Samodzielnie, jak przy poprzednich wyborach, idzie lewica, skupiona w Wyzwoleniu, PPS, i Stronnictwie chłopskim. Samodzielnie staje do walki NPR. Ugrupowania umiarkowane skupiły się w dwu blokach: Komitecie katolicko - narodowym i Bloku Chadecji i Piasta. Byłoby bez kwestji bardziej wskazane, by narodowe ugrupowania umiarkowane szły, zgodnie z wskazaniami Listu Pasternskiego, w jednolitym zwartym obozie, skoro jednak do tego nie doszło — lepiej jest, że przy najmniej niema takiego rozbięcia, jak gdzieindziej.

Zdził skupieni są w bloku mniejszości, w ugrupowaniu sjonistów małopolskich, w Bundzie i Poalej - sjon, lewica — a niezależnie od nich w bloku Agudy, Priluckiego i Wiślickiego.

Jeszcze silniej podzieleni są Rusini: tu działają i Undowcy, skojarzeni z radykałami w bloku mniejszości narodowych, Sel - robie. Ukr. narodnym sojuzie, bloku mniejszościowym jednolicie ukraińskiej Selrobu ukr. bloku socjalistów ruskich.

Nie możemy nie wspomnieć o grupach komunistycznych. Są to selroby, blok ukr. socjalistów z pośród esdeków i eserów, jednolita ukr.

Sanacja posiada wybitną zdolność rozkładania organizacji społeczeństwa. Przykład rozproszenia wyborczego obecnie jest przerażający.

KOZYSTUJE OD R. 1877

RESTAURACJA „LIJ”

KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE № 8

Na ządanie Sz. Publiczności codziennie DANCING towarzyski.

Lokal otwarty do godz. 4 ej rano. Telef. 66-66.

Gabinety 209-04. Gabinety 209-04.

Wielkie śniegi

zasypały całą Polskę

Duże śniegi padają w Tarnopolu, Słonimie, Białymstoku i Wilnie. Największa wysokość śniegu jest koło Morskiego Oka, dochodzi ona do 65 cm.; w Tarnopolu dochodzi do 32 cm. W Słonimie i Warszawie jest po 20 cm., w Białymstoku 19, Pińsku 18, Krakowie i Lublinie 15, Wilnie 10 cm.

Mrozy przedstawiają się następująco: w Warszawie dziś o 8 rano było 7 stopni mrozu, w Krakowie tylko 2, Wilnie 9, a w reszcie kraju temperatura waha się od 2 do 5 stopni mrozu. Na całym Pomorzu i w Poznaniu panuje mgła.

Na jutro pogoda zapowiada się bez zmian.

Śnieg prószy nie pyta

A komunikacja

w całym państwie szwankuje

Zasypane tory kolejowe i tramwajowe

Wobec silnych opadów śnieżnych w Warszawie w dniu wczorajszym, ruch kołowy i pieszy był znacznie utrudniony. Linje tramwajowe, oczyszczały nietylko specjalne wagony, lecz i około 500 robotników, szczególnie na krańcach miasta.

Na kolejach nad oczyszczaniem torów pracowało w ciągu dnia wczorajszego kilkadziesiąt tysięcy robotników. Narazie pociągi opóźniają się przeciętnie 20 — 30 minut. Największe opóźnienie wykazał pociąg lwowski Nr. 904, który zamiast przyjść dziś rano do Warszawy o godz. 6 m. 45, przybył o godz. 8 m. 2, czyli z 77 minutowym opóźnieniem. Wobec obfitych opadów śnieżnych również jest

utrudniona prawidłowa komunikacja telefoniczna i telegraficzna.

Kiedyż nareszcie policja
Uwolni nieszczęśliwego p. Kamusa
od lotra-sublokatora

Lokatorów domu przy ul. Siennej 81 zaalarmowały nocy ubiegłej przeraźliwe krzyki z mieszkania na I piętrze zajmowanego przez Władysława Kamusa, lat 30, słusza i sublokatora jego Wacława Kamińskiego montera z „Pasty”.

Jak się okazało przyczyną awantury był zatarg o mieszkanie.

Gdy około północy Kamus z żoną swą powrócili z miasta do domu i gdy Kamus położył się już do łóżka z pokoju swego wybiegł Kamiński uzbrojony w kawałek żelaza i, z okrzykiem:

— Ja ci dam eksmisję! — zaczął bić Kamusa po głowie.

Nadbiegli na alarm sąsiedzi, zdołali obezwładnić zwyrodniałego sublokatora. Rannego Kamusa przewieziono do ambulatorium Połotowa, gdzie lekarz dyżurny stwierdził 11 ran tłuczonych na owłosionej części głowy oraz zdercie skóry na szyi i lewym ręku. Policjant doprowadził Kamińskiego do 6 ko-

misarjatu, gdzie sporządzono protokół.

Zaznaczyć należy, iż dnia 15 sierpnia r. ub. Kamiński poraz pierwszy również na tle zatargu mieszkaniowego zadał Kamusowi kluczem francuskim kilkanaście ciosów w głowę, raniąc nieszczęśliwego właściciela mieszkania tak ciężko, iż musiał on odbyć 8-tygodniową kurację w szpitalu starozakonnych.

Tragiczna śmierć młodego pilota

przy lądowaniu

Onegdaj odbywały się w 11 pułku lotniczym w Lidzie wojskowe ćwiczenia samolotowe. Dokonawszy wlotu, mimo niepogody, jeden z pilotów, starszy sierżant Jan Tentel z powodu silnych opadów śnieżnych zmuszony był do lądowania.

Kiedy ujrzemy w stolicy

Koleje
podziemne

Obecnie trwają w dalszym ciągu próbnie wiercenia gruntu w związku z zamierzoną budową kolei podziemnej w Warszawie. Próbnie wiercenia odbywają się jednocześnie w kilku punktach miasta i potrwać jeszcze około miesiąca. Wiercenia te mają na celu ustalenie rodzaju trudności na jakie napotka się przy budowie kolei. Dopiero na zasadzie całego zebranego materiału ustalone będą ostateczne warunki, co do kierunku przyszłych linii kolei podziemnej w stolicy i ich głębokości.

Samobójstwo w lesie

Na drzewie znaleziono trup rządcy folwarku

Przed dwoma dniami w lasach w okolicy Łalenicy znaleziono wiszącego na pasku na drzewie mężczyznę średnich lat. Dochodzenie ustaliło, że samobójcą jest Kazimierz Waskiewicz, rządcą folwarku Las gminy Węgródno pow. Grojeckiego, który popełnił samobójstwo wskutek rozstroju nerwowego i nieporozumień rodzinnych. Zwłoki nieszczęśliwego denata zabrała rodzina.

Czerwony czy zielony
Jaki kolor zdecydujemy
przy regulacji ruchu

Pod przewodnictwem naczelnika wydziału technicznego magistratu inż. Chmieleńskiego, odbyła się konferencja w sprawie ustalenia koloru sygnałów świetlnych w stolicy.

Zdecydowano, że kolor czerwony wskaźwać będzie bez-

względne zatrzymanie, zielony — wolną jazdę i przejście, burzyny — powolny i ostrożny przejazd.

Zdecydowano też, że na trasie, którą przebiegać będą przysze autobusy miejskie, na przecięciach z ulicami poprzecznymi, ustawione będą sygnały, które oznaczać będą przejazd w danej chwili autobusów, a to w celu ostrzeżenia przechodniów. Sygnały te będą się zapalać i gasnąć automatycznie.

Pobito muzyka

z orkiestry Qui Pro Quo

Członek orkiestry „Qui pro Quo” Sza: a Grysburgor doniósł policji, że dziś o godz. 1 min. 15 po północy, powracając z teatru został dotkliwie pobity przez niejakiego Chaima Grundsteina, zam. na Targowej nr. 64. Grundstein został zatrzymany.

DZISIEJSZE PISMA

PORANNE

DONOSZĄ ZE:

PROF. BIRZYSZKA

prof. uniwersytetu litewskiego w Kownie, przyjeżdża w najbliższych dniach do Polski.

P. A. THOMAS

po dwudniowym pobycie opuścił wczoraj Warszawę.

RADA MIEJSKA

dyskutowała wczoraj nad budżetem M. Z. Z.

MIECZYSLAW FRENKEL

był przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej na audjencji.

P. NIEMANOW

dziennikarz i publicysta rosyjski przybywa wkrótce do Polski.

Lista

Katolicko-narodowa

otrzymała nr. 24

Wczoraj popołudniu zgłoszona została lista Komitetu Wyborczego Katolicko Narodowego. Lista ta otrzymała nr. 24.

Na liście do sejmu kandydują:

1. Wojciech Trąpczyński — marszałek senatu.
2. Roman Kybarak, prof. uniwersytetu warszawskiego.
3. Adam Żurawski — prof. uniw. poznańskiego.
4. A. S. Marceł Nowakowski — ksiądz.
5. Ignacy Szukowski — rolnik.
6. Wacław Komarnicki — prof. uniwersytetu wileńskiego.
7. Dr. Grzegorz Bańko — nauczycielka.
8. Stanisław Jasiukowicz — ziemianin.
9. Karol Wierczak — redaktor.
10. Stanisław Zaleski — urz. państwowy.
11. Mikołaj Usada — pprok przy sądzie apelacyjnym.
12. Izidor Modelski — ppulik szt. jeźdź.
13. Kazimierz Janikowski — publicysta.
14. Meaurio Kozłowski — nauczyciel gimnazjalny.
15. Czesław Szermer — prawnik.
16. Zygmunt Berzowski — publicysta.
17. Wacław Szadurski — adwokat.
18. Jan Kordecki — ekonomista.
19. Wojciech Szmidt — emeryt kolejow.
20. Konrad Iłski — ekonomista.
21. Marceł Prószyński — nauczyciel.
22. Tadeusz Holc — urzędnik prywatny.
23. Adam Stadnicki — inżynier.
24. Zdzisław Stahl — ekonomista.
25. Bolesław Jakimiak — lekarz.
26. Iza z Moszczyńskich Rzepcha — literatka.
27. Piotr Szturmowski — rolnik.
28. Jerzy Wracki.
29. Stefan Sacha — redaktor.
30. Stanisław Zdzitowiecki — podprokurator przy sądzie okręgowym.
31. Antoni Wolski — redaktor.
32. Władysław Lippman — rolnik.
33. Edward Rettinger — adwokat.
34. Maria Demolówna — nauczycielka.
35. Stanisław Łecki — prawnik rolnik.
36. Stanisław Kwiatkowski — inżynier.
37. Władysław Świrski — redaktor.
38. Stanisław Sikorski — urzędnik prywatny.
39. Józef Staruszek — rolnik.
40. Antoni Krzywzy — redaktor.
41. Jan Jędrzejewicz — prawnik.
42. Wacław Drodowski — dziennikarz.
43. Zofia Dzierżonowa.
44. Zbigniew Kunicki — urzędnik przyw.
45. Wacław Bok — rolnik.
46. Jan Pietuch — adwokat.
47. Dr. Henryk Ossowski — adwokat.
48. Michał Zyczowski — urzędnik.
49. Józef Sulecki — rzemieślnik.
50. Daniel Nowak — urzędnik.
51. Aleksander Kruczkowski — kupiec.
52. Józef Kawecki — astronom.
53. Adam Pateł — emeryt prof. gimnazjum.
54. Karol Rolenski — rzemieślnik.
55. Marian Seyda — redaktor.

Na liście do senatu kandydują:

1. Stanisław Głabński — prof. uniwersytetu.
2. Witold Czartoryski — ziemianin.
3. Jan Łatuska — dr. medycyny.
4. Władysław Wasowicz — prof. uniwersytetu.
5. Józefa Szubko — publicystka.
6. Marian Jaroszyński — rolnik.
7. Michał Nycz — kolejow.
8. Michał Siciński — nauczyciel.
9. Stefan Dąbrowski — prof. uniwersytetu.
10. Ludwik Rzańnicki — ekonomista.
11. Karol Marceł Godlewski.
12. Jan Łaszy — rolnik.
13. Amelia Borinowska — redaktorka.
14. Bolesław Krzywuski — lekarz.
15. Dr. Jan Opieński — lekarz.
16. Michał Marek — robotnik.
17. Gustaw Taboński — adwokat.
18. Szczepan Bronowski — lekarz.
19. Józef Nocek — rolnik.
20. Adam Jaszczółt — przemysłowiec.
21. Roman Lubowicki — rzemieślnik.
22. Dr. Antoni Surowicki — adwokat.
23. Jan Godek — emeryt urzędnik.

1 lutego rozpoczyna się nowy rok szkolny w klasach 4, 5, 6, 7 i 8

na wieczornych półrocznych Koedukacyjnych

Kursach Gimnazjalnych (maturalnych)

T. ŁEBKOWSKIEGO Wspólna 24

przygotowujących do egzaminów państwowych na świadectwa z klas 4, 5, 6 i 9 (matura).

Zapisy codziennie od 1—2 lub od 5—7. Egzaminy od 30 stycznia.

Urzednicy państwowi i komunalni korzystają z ulg w opłacie.

404 6

Na kalendarzyku wyborczym!

Listy państwowe już zgłoszone

Obecnie odbywa się zatwierdzanie spisów wyborców

Do dnia 4-go lutego muszą być zgłoszone okręgowe listy kandydatów!

Na kalendarzyku wyborczym znowu się ożyło. Dzisiaj włącznie upływa termin zgłaszania państwowych list kandydatów do Sejmu i Senatu, a do 1-go lutego kandydaci z list państwowych muszą złożyć na ręce przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat oraz stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela polskiego, i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. Jest to czynność bardzo ważna, albowiem w braku takowego oświadczenia następuje wykreślenie kandydata z listy.

Do dnia 3-go lutego Generalny Komisarz Wyborczy obowiązany jest ogłosić państwowe listy kandydatów w „Monitorze Polskim”. Tegoż dnia upływa termin zgłaszania list kandydatów w okręgach na ręce przewodniczącego właściwej Okręgowej Komisji Wyborczej.

Równocześnie odbywa się intensywne prace w kierunku ostatecznego ustalenia spisów wyborców. Obwodowe komisje wyborcze przeprowadziły już badania spisów, bądź to na skutek zgłoszonych reklamacji, bądź to w drodze własnych dociekań. Wynikiem tych czynności będzie wciągnięcie do spisów wyborców pominiętych, z drugiej zaś strony wykreślenie tych, którzy zaniedbali udowodnienia swych wątpliwych praw mimo otrzymanego w tym względzie wezwania.

Poprawiane w ten sposób spisy wyborców komisje obwodowe przesyła do dnia 26-go b. m. do właściwych komisji okręgowych, które znowu w terminie do dnia 5-go lutego spisy te ostatecznie sprawdzają i zatwierdzają.

W okresie od 9 do 13 lutego zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców będą ponownie i po raz ostatni złożone do publicznej wiadomości.

W zatwierdzonych w ten sposób spisach wyborców wolno będzie czynić jakiekolwiek poprawki li tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego, do którego w pewnych ściśle w ustawie oznaczonych wypadkach zainteresowani wyborcy mogą się odwołać.

W powodzi numerków wyborczych Kto staje do walki wyborczej? krótki przegląd zgłoszonych list

Dzisiaj upływa ostatecznie termin zgłaszania list państwowych. Wszystkie poważniejsze grupy, stające do wyborów, już swe listy zgłosiły. Można zatem się zorientować, kto występuje do boju wyborczego i między kim walka się rozegra.

Nr. 1 — to lista t. zw. „Partijny Blok Współpracy z Rządem”, trafrne „Be - Be” od liter początkowych nazywana. Jest to lista sanacji. Początkowo sanatorzy spodziewali się, że uda się im w bloku skupić znaczną ilość stronnictw i ugrupowań. Skończyło się na tym, że do „Be - Be” weszły trzy nieliczne grupy a mianowicie: sanatorzy z pod znaku „Partijny Pracy”, sanatorzy z pod znaku „Związku Naprawy Rzeczypospolitej” i konserwatyści.

W Małopolsce Wschodniej i na Śląsku, gdzie sanacja chciała pod firmą „Be - Be” skupić wszystkie polskie stronnictwa, deklamując obłudnie o konieczności „obrony polskości”, gdy się okazało, że poza pięknym hasłem kryje się robota partyjna — blok się rozpadł. Tedy i na kresach sanatorzy idą sami.

Nr. 2 — to lista „Polskiej Partii Socjalistycznej”. Pod tradycyjną „dwójką” idą socjaliści do wyborów sami, licząc głównie na ludność robotniczą po miastach. Najgroźniejszym ich przeciwnikiem są komuniści (o ile lista komunistyczna nie będzie unieważniona), agitacja komunistyczna bowiem szerzy się głównie wśród socjalistów.

Nr. 3 — to lista „Wyzwolenia”. Wyzwoleńcy, osłabieni licznymi rozłamami na terenie sejmowym będą musieli stoczyć walkę ze „Stronnictwem Chłopskim” (brylowcy) i „Związkiem Chłopskim” (stapińscy). Wszędzie te trzy grupy żerują wśród zradyzalizowanych chłopów.

Nr. 4 — lista żydowska „Bund”, czyli „socjalistów żydowskich”. Nie brak tu żywiołów zdecydowanie komunistycznych.

Nr. 5 — lista żydowska „Poalei Sjonu”.

Nr. 6 — lista ruska „Ukraińskie Narodowe Sojuz”, czyli „Narodowej Partii Robotniczej”. Jest to lista prawicy N. P. R., gdyż niedobitki lewicy próbują szczęścia osobno.

Nr. 7 — lista ruska „Ukraińskiego Selańskiego Robotniczego Socjalistycznego Sojuza”, czyli prościej — komunistów ukraińskich.

Nr. 8 — lista ruska „Ukraińskiego Selańskiego Robotniczego Socjalistycznego Sojuza”, czyli prościej — komunistów ukraińskich.

Nr. 9 — nie istnieje, zgodnie z postanowieniami ordynacji wyborczej, albowiem cyfra ta odwrócona jest identyczna z szóstką.

Nr. 10 — dostał się „Stronnictwu Chłopskiemu”. Jest to jedyna ze skrajniejszych grup, działających na terenie wsi, nie wolna od wpływów komunistycznych. Przewodzą jej J. Dąbski i Bryl.

Nr. 11 — lista „Monarchistycznej Organizacji Wszechstanowej”. Monarchiści, opierający się finansowo o ziemiaństwo, liczą na głosy chłopskie, rozwijając niesłychanie demagogiczną agitację.

Nr. 12 — zajęło „Stronnictwo Radykalno - Chłopskie”, albo prościej grupa osławionego ex-kradzieży Okonia.

Nr. 13 — jak głosi przesąd orzynoszacy pecha, dostała lista „Jedności robotniczo - chłopskiej”. Pod firmą tą występują komuniści.

Nr. 14 — lista „Związku Chłopskiego”, czyli grupy smutnej sławy Jana Stapińskiego.

Wczoraj, dnia 23 b. m. przed Sądem Pokoju 10-go Okręgu p. Brześcińskim toczyła się sprawa z oskarżeniem redaktora naszego pisma p. St. Strzelskiego o zamieszczenie w nr. 67 „ABC” z dnia 9 marca 1927 roku wiadomości o wykryciu karabinów maszynowych przy rewizji w lokalu Spółki Mysłwińskiej.

Red. Strzelski, oskarżony był z art. 263 K. K. (rozpowszechnianie świadomie fałszywej wiadomości), uchylonego w następstwie przez t. zw. dekret prasowy z dnia 10 maja 1927 roku, który zaczął obowiązywać z dniem 8 czerwca 1927 roku.

Przedstawiciel Komisarjatu Rządu p. radca Krieger popierał oskarżenie, wnosząc o zastosowanie dekretu prasowego.

Obrońca red. Strzelskiego adwokat Wiktor Natanson, wniósł o uniewinnienie wobec braku cech przestępstwa z art. 263 K. K. (przedewszystkiem braku wiadomości, że podana przez „ABC” wiadomość jest fałszywa), stając na stanowisku, że zastosowanie dekretu prasowego do danego wypadku jest ze względów prawnych niemożliwe (art. 14 K. K.).

Sąd Pokoju, dopatrując się w działaniu red. Strzelskiego nieogiędności i stosując dekret prasowy, wyniósł wyrok, skazujący red. Strzelskiego na 50 złotych grzywny.

Wobec zasadniczego znaczenia pytania, czy do wypadków z przed 8-go czerwca 1927 r., w których nie zachodzą cechy wykroczenia z art. 263 K. K. dopuszczalne jest stosowanie dekretu prasowego, red. Strzelski odwołuje się od zapadłego wczoraj wyroku ze skargą apelacyjną.

Czy dekret prasowy

może być stosowany

do wypadków z przed dn. 8 czerwca 1927 r.?

Wczoraj, dnia 23 b. m. przed Sądem Pokoju 10-go Okręgu p. Brześcińskim toczyła się sprawa z oskarżeniem redaktora naszego pisma p. St. Strzelskiego o zamieszczenie w nr. 67 „ABC” z dnia 9 marca 1927 roku wiadomości o wykryciu karabinów maszynowych przy rewizji w lokalu Spółki Mysłwińskiej.

Red. Strzelski, oskarżony był z art. 263 K. K. (rozpowszechnianie świadomie fałszywej wiadomości), uchylonego w następstwie przez t. zw. dekret prasowy z dnia 10 maja 1927

roku, który zaczął obowiązywać z dniem 8 czerwca 1927 roku.

Przedstawiciel Komisarjatu Rządu p. radca Krieger popierał oskarżenie, wnosząc o zastosowanie dekretu prasowego.

Obrońca red. Strzelskiego adwokat Wiktor Natanson, wniósł o uniewinnienie wobec braku cech przestępstwa z art. 263 K. K. (przedewszystkiem braku wiadomości, że podana przez „ABC” wiadomość jest fałszywa), stając na stanowisku, że zastosowanie dekretu prasowego do danego wypadku jest ze względów prawnych niemożliwe (art. 14 K. K.).

Sąd Pokoju, dopatrując się w działaniu red. Strzelskiego nieogiędności i stosując dekret prasowy, wyniósł wyrok, skazujący red. Strzelskiego na 50 złotych grzywny.

Wobec zasadniczego znaczenia pytania, czy do wypadków z przed 8-go czerwca 1927 r., w których nie zachodzą cechy wykroczenia z art. 263 K. K. dopuszczalne jest stosowanie dekretu prasowego, red. Strzelski odwołuje się od zapadłego wczoraj wyroku ze skargą apelacyjną.

O zdolność przepustkową kolei

Konferencja w Min.

Przemysłu i Handlu

W Ministerjum Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja stałej komisji do spraw rozbudowy portu w Gdyni.

Tematem dyskusji była sprawa zdolności przepustkowej naszych kolei. Stwierdzono, iż porty w Gdyni i Gdańsku wysyłają tak dużo towarów, iż wkrótce, o ile nie nastąpi w tej sprawie poprawa, kolej nie nadąży podwozić towarów przeznaczonych na eksport.

Niemcy chcą zorganizować mechaniczne piekarnie w Polsce

O niezmiernie wielkiej ruchliwości przemysłu niemieckiego w stosunku do polskiego rynku handlowego świadczy m. in. następujący fakt charakterystyczny.

Gdy się tylko Niemcy dowiedzieli o rozporządzeniu rządu polskiego, wprowadzającym w piekarniach polskich urządzenia mechaniczne, pierwsze oferty zostały skierowane do piekarzy polskich od przemysłu niemieckiego.

Obecnie polskie organizacje gospodarcze otrzymały zawiadomienie, że Niemcy poszukują przedstawiciela na wszelkie rodzaje urządzeń mechanicznych do piekarń w Polsce.

Nowe placówki dyplomatyczne

w Egipcie, Meksyku i Peru

Dowiedujemy się, że budżet min. spraw zagranicznych na rok 1928 przewiduje utworzenie polskich placówek dyplomatycznych w Egipcie, Meksyku i Peru.

Sprawa obsadzenia wspomnianych placówek będzie aktualna po uchwaleniu przez ciała ustawodawcze budżetu państwowego.

Dociekające przyszłości

Kto będzie marszałkiem Sejmu i Senatu?

Komu sanacja wyznacza rolę?

Jeszcze wyników wyborów nie znamy, jeszcze ich nie było. Ale już dzisiaj snują się marzenia, przeprowadza się pewne kombinacje posadowo - ministerjalne, na temat, jakby to było, gdyby się wszystkie nadzieje wyborcze spełniły...

Tedy sanacja odnosi zwycięstwo — tak sobie roi. Musi za tem obsadzić stanowiska naczelne w władzach parlamentarnych. A więc przedewszystkiem musi wyznaczyć swoich marszałków.

Któż zatem z pośród kandydatów, których naprawdę jeszcze sanacja przed nami konspirowuje, posiada — ich zdaniem —

najwięcej kwalifikacji na przewodników Sejmu i Senatu?

Owóż na marszałka Sejmu, jak mawiają między sobą, najwięcej kwalifikacji posiadałby z pośród kandydatów rządowych prof. uniw. warsz. Jan Kuchanowski. Corocznie na akademjach dn. 19 marca, w dniu imienia Marszałka Piłsudskiego, przemawia on, wynajdując zawsze nowe tematy na tę uroczystość.

Na marszałka Senatu porządku sanacja kandydata niezwykle spokojnego i wytrawnego, a jest nim minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski.

Lecz cóżby się stało, gdyby tak sanacja istotnie przeprowadziła p. Zaleskiego na marszałka? Nastąpiłaby wtedy bezkwestyjny parlamentaryzacja gabinetu, ale p. Zaleski jako marszałek nie mógłby już sprawować funkcji ministra M. S. Z. Trzeba by było oglądać za kim innym. W takim razie najwięcej szanse posiadałby ks. Janusz Radziwiłł.

Tak się mówi i takie horoskopy snuje się na przyszłość.

Czy się one spełnią?...

PRZY TELEFONIE powtórnie znajdować się

„WOREYD”

dzięki któremu unikniesz mylnych połączeń.

Z okazji wyświęcenia pierwszego biskupa - japończyka

Ewangelja w krainie wschodzącego słońca

I kilka wspomnień z dziejów misji w Japonii

Pismo nasze podało niedawno fotografie pierwszego biskupa katolickiego, ks. Haysaka którego bardzo gorąco przyjmowano w najwspanialszym paryskim kościele Notre Dame (Matki Boskiej). Nominacją na biskupa katolickiego, ks. Hayasaka, ka otrzymał zaraz po otrzymaniu święceń.

Dzieje katolicyzmu w Japonii różne pamiętają chwile. W siedemnastym wieku jeden z cesarzów orzekł: „Dopóki słońce ogrzewać będzie naszą ziemię, żaden chrześcijanin nie przekroczy już granic naszego kraju, choćby to był król hiszpański, czy nawet sam Bóg chrześcijan. Jesli się jednak ktoś odważył zakaz mój przekroczyć, głową za to zapłacił”.

Właśnie w Japonii działał jako misjonarz późniejszy święty, zakonnik Franciszek Ksawery; dzięki niemu kraj ten liczył około r. 1600 prawie milion katolików. Jednak zakaz cesarski utworzył mur nieprzebrany między Japonią a światem chrześcijańskim. Wkrótce też rozpoczęły się prześladowania i wydalania katolików i po latach kilkunastu ślad nawet nie został po nich.

Dopiero w 250 lat później odważyła się zapukać do Japonii Francja. Francuski okręt wojenny przywiózł z wysp kapłana z misji zamorskich; proszono diał o pozwolenie osiedlenia się na tej wyspie celem nauczania się języka japońskiego.

Kapłana tego umieszczono w klasztorze bonzów i ani na chwilę nie spuszczano z oka. Nawet na wybrzeżu musiał on być pod dozorem, a tłumy odpędzono od „białego” przy pomocy pałek trzciniowych. A chociaż papież Grzegorz XVI mianował tego księdza swym zastępcą na Japonię, niewiele to pomogło, gdyż apostoła tego strzeżono się, w obawie przed policją, jak zarazy.

W dziesięć lat później przybyli tam dwaj nowi misjonarze, lecz i oni nic zdziałać nie byli w stanie. Dopiero za Napoleona III Francja wysłała do Japonii przedstawiciela dyplomatycznego, który zgodził się na podpisanie umowy handlowej z tym tylko warunkiem, że europejczycy posiadac będą w Japonii swobodę w zakresie religii i że władze japońskie zmienią swój bezwzględnie wrogi stosunek do chrześcijaństwa.

Po zawarciu tej umowy przybyło do kraju wschodzącego słońca pięciu nowych misjonarzy, lecz działalność ich ograniczała się do zaspokojenia potrzeb religijnych europejczyków. Dopiero w r. 1865 otrzymali oni pozwolenie na wzniesienie w Nagasaki kaplicy, stojącej dla wszystkich otworem.

Gdy pewnego razu kapłani pozostawali w kaplicy na modlitwie, przed jej drzwiami ze-

szła się gromadka osób; z gromadki tej trzy kobiety podeszły do kapłanów i zapewniły, że cała ich wioska myśli zupełnie po chrześcijańsku. Okazało się, że w Japonii mnóstwo ludzi z pokolenia na pokolenie przekazywało sobie religię katolicką, o dziedziczną po przodkach z wieku siedemnastego. W podziemiach przechowywali się oni, a że byli bez kapłanów, więc został im jeden tylko sakrament chrztu.

Liczba chrześcijan rosła bardzo szybko; władze znowu uznawały za wskazane zakazać rozpowszechniania nowej wiary. Dopiero w r. 1876 ogłoszono w Japonii wolność religijną. Wtedy mianowano pierwszego biskupa, był nim aż do dziś zawsze europejczyk. Ks. Hayasaka, jeden z najwybitniejszych kapłanów katolickich jest pierwszym biskupem Japonii nie europejczykiem.

Pod znakiem krynoliny upływa tegoroczny karnawał

4116 JEDNAK Z E
MAGAZYN I WYTWÓRNA „EUGENJA“ Elekoralna 11
KONFEKCJI DAMSKIEJ „EUGENJA“ tel. 404-91.
posiada WSZELKIE lasony najwykwintniejszych sukien i zapewni najlepsze warunki

Wyleczona ciekawość

Anglik Beckfort był ogromnym dla wkiem; sbuildował on sobie swego czasu najpiękniejszy zamek w całej Anglii, lecz okalający go park ogrodził murem wysokości z górą trzech i pół metra i nikomu nie pozwalał przekraczać bramy.

Sasiad Beckforta nie mógł wytrzymać z ciekawości, to też pewnej nocy ustawił pod murem drabinę i przedostał się do parku dzwaka. Wkrótce służba znalazła go jednak i stawiała przed oczyma swego pana.

Ciekawski spodziewał się najgorszych rzeczy od Beckforta, ten jednak, gdy mu się tylko nocny gość przedstawił, przyjął go najprzejmniej, a nazajutrz sam go oprowadził po zamku i parku, przyjął go w jadalni

jak monarcha, poczym pośledził się z nim i polecił się jego pamięci.

Sasiad, zadowolony, że mu się tak bardzo udało ta wyprawa, pragnął wrócić do domu, okazało się jednak, że i teraz bramy parku były dlań zamknięte. Gdy wrócił do zamku i sawoiał pomocy, służba oświadczyła, że pan Beckfort kazał mu powiedzieć, by wrócił tą samą drogą, którą przybył, gdyż drabina stoi jeszcze na tym samym miejscu, na którym ją wczoraj pozostawił.

Ciekawy lord wściekał się z gniewu, lecz nie mógł poradzić; wypadło mu mozolnie szukać tego miejsca, gdzie zostawił drabinę, po której wszedł do parku. Ten jeden wypadek uleczył go zupełnie z ciekawości.

Co zjada dziennie wielkie miasto?
dają nam o tym pojęcie centralne hale paryskie

Wielkie hale paryskie, zbudowane głównie dla zaspokojenia potrzeb samej stolicy, dziś muszą dostarczać wszelkiej żywności nie tylko trzem milionom ludności Paryża, lecz i wielkiej okolicy, co razem wzięte stanowi prawie sześć milionów ludzi!

W związku z tak wielkimi zapotrzebowaniem miasto ma obecnie kłopot z halami nielada, bo ściek w nich panuje nie do opisania. Chcąc słu zaradzić, jedni proponują przeniesienie ich bezpośrednio do torów kolejowych, gdzie dowóz byłby ułatwiony, inni znowu chcą budować pawilony dodatkowe.

Czy rzeczywiście hale te są zbyt ciasne? Na pytanie to najlepiej odpowiedzą cyfry.

Hale paryskie dzielą się na szereg pawilonów, z których każdy inne ma rodzaje produktów na sprzedaż. Tak np. pawilony trzeciej i piątej mają na celu zaopatrywanie ludności w mięso. Mięsa sprzedaje się dziennie przeciętnie po 250 ton, w soboty 300 ton, a przed wielkimi świętami nawet 400 ton!

Pawilon czwarty przeznaczony jest dla ptactwa. Tu sprzedaż idzie w zależności od sezonu; od września do stycznia, dzienna sprzedaż ptactwa w tym pawilonie wynosi od 70 do 80 tysięcy kilogramów. W sobotę liczba ta przekracza nawet 120 tysięcy kilogramów, a w przeddzień B. Narodzenia i nowego roku dochodzi do 200 tysięcy kilo.

Pawilony dla ryb mają sprzedaż zależną zupełnie od pogody; jeśli na wybrzeżach szaleje burza, dowóz jest bardzo ograniczony i sprzedaż można co najmniej 100 tysięcy kilogramów dziennie. Gdy natomiast pogoda sprzyja połowom, w obu pawilonach sprzedaje się do 300, a nawet 400 tysięcy kilo ryb dziennie.

Pawilon masła i jaj sprzedaje dziennie od 25 do 40 tysięcy kilogramów. W pawilonie serów sprzedaż wynosi tyleż mniej więcej. Różnego rodzaju pieczywa sprzedaje się dziennie od 60 do 90 tysięcy kilogramów.

Jak te cyfry wyglądają w zestawieniu rocznym? Są one olbrzymie. Dość powiedzieć, że w r. 1926 w halach paryskich sprzedano 78.352 tonny mięsa, 22.896 ton dziczyzny i drobiu, z górą 10.130 ton masła, 163.736 ton jaj, 19.690 ton serów i 55.554 tonny ryb i t. d.

Ile to będzie wagonów? 35.035 wagonów dziesięciotonowych tylko mięsa, ryb, masła, sera i jaj. Gdyby nawet pociąg z temi produktami liczył po 40 wagonów, trzeba byłoby rocznie prawie 900 takich pociągów, z czego wynika, że Paryż tylko dla hal pochłania około 2 i pół olbrzymich pociągów dziennie mięsa, masła, ryb, jaj i sera.

A gdzie pieczywo? Gdzie jarzyny? Gdzie produkty, nabywane poza halami, bądź w mieście, bądź poza miastem u pośredników? Przecież ilość produktów, w ten sposób nabywanych dorównywa, a nawet przewyższa ilość, sprzedawaną w halach.

Szczególnie wielkie masy pochłania Paryż w zakresie jarzyny, bo kuchnia francuska wszystko podaje z jarzynami. Ale w tej dziedzinie zrobienie nawet przypuszczalnych obliczeń jest niemożliwe; możnaby tylko zaryzykować twierdzenie, że waga jarzyn wynosi napewno niewiele mniej, niżeli waga wszystkich produktów pozostałych, sprzedawanych w halach.

Oczywiście, cyfry za r. 1927 i 1928 będą znacznie od spożywania za r. 1926 wyższe.

D-F JELNICKI powrócił chor. skórna, weneryczne i piciowa
Marszałkowska 94, tel. 70-42.
9/2-12 i 6-8, pania 1-2. 4041

WŁADYSŁAW WALTER.

13)

Ze wspomnień aktora

I rzeczywiście „aniolki” spuszczone, ale kurtyne także, bo publiczność wprost szalała ze śmiechu.

Sezon letni dobiegał końca.

Zostałem wprowadzony przez kol. Rotmunda, dziś już nieboszczyka, w towarzystwo wileńskich artystów.

Zebrań odbywały się od czasu do czasu w mieszkaniu pp. Rogowskich na Antokolu.

Towarzystwo składało się z następujących osób: Michał Ludomir Rogowski, dziś głośny kompozytor, Czesław Jankowski (literat), Benedykt Hertz (bajkopisarz), Władysław Gruberski (rzeźbarz), Siostrzeńciewicz (malarz), p. Maria Morozowiczówna (dzis p. Szczepkowska, żona znakomitego rzeźbiarza), kol. Mura Kalinowska i kilka innych osób, których nazwisk dziś już nie pamiętam.

Cała ta grupa wydała zbiorową książkę u Fdzikowskiego w Wilnie, pod tytułem: „Zórawca”. Dziś już zdaje mi się wyczerpaną.

Rozmowy, wydajność twórcza tych ludzi, atmosfera panująca w towarzystwie artystów, naprowadziła mnie na zupełnie nowe tory myślenia o sztuce. Zaczęłem się wyzywać „K ermoziactwa” i nieco poważniej zapatrywać się na sztukę.

Duszę już miałem! — To wiem napewno.

Kiedys w jakimś „porządnym” domu, będąc na imieninach, kiedy śpiewałem: „Gdyś spojrział w czarowne Twe oczy...” w pewnych domach aktor, gdy

jest na wizycie, musi odśpiewać to co zjadł przy stole) podeszła do mnie gospodyni domu i z uśmiechem Serafina w podeszłym wieku, patrząc w moje oczy (o których wszakże nie mogę powiedzieć, aby były znowu takie... czarowne) rzekła głosem, w którym dzwicało twarde przekonanie i ogromne znanstwo przedmiotu:

- Pan, ma... duszę...
- Wszystko możliwe, proszę pani!
- E... bo pan, to... zawsze...
- O!... przepraszam! Z tym się nie zgadzam!...

Nie zawsze wszystko możliwe...
Sporzała na mnie jeszcze raz, wzrokiem zrądnionej gazelli i odeszła.

Artysta, zwykle dowiaduje się o swoich wartościach dopiero od innych sam nic nie wie o sobie.

Naprzykład ja, że jestem artystą dowiedziałem się od administratora domu, w którym odnowałem pokój. Meldując się, podałem mu swoje stanowisko społeczne: aktor — a on wywieszając moje nazwisko w bramie, na liście lokatorów, wykaligrafował artysta dramatyczny.

To właśnie pociągnęło za sobą konsekwencje które pociągnęły ze sobą straty w moim budżecie: musiałem przedrukować bilety wizytowe z... aktor — na artysta dramatyczny.

Już jako artysta poszedłem do dyrekcji o podwyżkę gaży. Dyrekcja odpowiedziała kategorycznie: abym się z tego domu, jako artysta, wymeldował a zameldował się gdzie indziej: jako aktor, gdyż podwyżki stanowczo nie dostane. Chcąc dyrekcję przekonać, że mój artystyzm nie opiera się tylko na... liście lokatorów lecz na plebszem podłożu, zapuściłem jeszcze dłuższe... włosy!

Tak ułonał mi letni sezon w Wilnie. Na zime wróciłem do Lublina. Dyrekcję prowadził w dalszym ciągu n. H. Czarniecki. Reżyserem słownym był Halicki. Dziś już jest na Boskim Sadzie. Niech mu zie-

nia lekka będzie!... Zaczyna to być człowiek, dobry reżyser i dobry aktor. Miał tylko jedną wadę. Lubił grywać role, nieodpowiadające jego warunkom zewnętrznym. Chodziło mu o to; aby rola była... duża i dobra. Bez cienia zażenowania grywał młodzieńszaków-bohaterów, mając przeszło 60 lat!

A przytem nie wymawiał litery C tylko Cz. Na przykład: czekolwiek, cukier, czyranka i t. d.

Pewnego razu, zapytany przez kogoś, jaką rolę będzie grał w następnej sztuce, t. j. w „Lilli Wenedzie” odrzekł skromnie: „Czekolwiek... Szemenkę!”

Jeżeli rola dwudziestokilkuletniego Semenki, iunaka, jest rolą „czokolwiek”, to rola „Hamleta” jest także wobec tego rolą „zaledwie”...

Przed wystawieniem „Obrony Czestochowy” również go zapytano, co gra w tej sztuce: „Czekolwiek... Kordeczkiego!”... Już miał taką manię. Rola Kordeczkiego odpowiednia była dla jego wieku. Jeśli zaś idzie o Semenkę, to mógłby, jeżeli by taka rola była, grać ojca Semenki... Nie podjąłby się jednak jej grać, gdyby była choć o dwie kwestie mniejsza od roli Semenki...

Już taki był!

Kiedys, oczywiście nie za moich czasów, ale w każdym razie nie bardzo dawno przedemną, w dyrekcji Dobrzańskiego występował sławny podówczas tenor operetkowy, Spławiszewski, tak zwany popularnie „Kwiczol”. Nazwę tę zawdzięczał historii, która wydarzyła mu się w Lublinie. W dniu, w którym Spławiszewski miał występować po raz pierwszy na scenie lubelskiej, wybrał się na mięso na tak zwany „przeгляд”. Przesadnie elegancki, wypomadowany, w cylindrze na bakier, w rękami w kieszeniach, przykrótkiego, koloru cegły, paltota — wyglądał „za-bójczo”.

(D. c. n.)

Walne zwycięstwo inicjatywy „ABC”

Dziękuję Panom za piękną inicjatywę

Wystawie Cyrana de Bergerac

Oświadczył ABC dyktor Jan Lorentowicz

— Doskonale, że pana widzę redaktora. Właśnie miałem dziś pisać do panów.

W przesłanym urzędowym gabinecie w gmachu Teatru Narodowego wita nas dyrektor Lorentowicz.

— Bardzo się cieszę, że zdążyłem, jeszcze przed listem, porozumieć się z panem dyrektorem. Jakże się pan ustosunkowuje do inicjatywy naszej, co do wystawienia Cyrana de Bergeraca na pierwszej polskiej scenie?

— Bardzo przychylnie. Rozumie pan, że tego rodzaju inicjatywy nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Zaraz w sobotę, po przeczytaniu artykułu w „ABC” zwróciłem się do Mistrza Frenkiela z pytaniem, czy zechce zagrać tę rolę?

— I?

— Frenkiel ucieszył się bardzo. Wspomnienia z przed lat 20 stanęły, jak żywe, przed jego oczami. Wszakże ten Cyrano to był jego wielki tryumf. Chce zagrać.

— Ale kiedy?

— W każdym razie nie zaraz. Frenkiel jest teraz nieco przepracowany. Boj się, czy mu na to siły fizyczne pozwolą.

— Boże drogi. Już nasz kochany jubilat jest usobieniem siły i zdrowia. Jestem spokojny, że siły go nie zawiodą.

— Ja także się o to nie niepokoję, ale, widzi pan, w najbliższych dniach Frenkiel wyjeżdża na prowincję, na szereg gościnnych występów. Potem jeszcze jubileusz w Łodzi. Zamiar to trochę czasu.

— Czy Mistrz wyjeżdża zaraz?

— Do najbliższej premiery, w Teatrze Narodowym, nie. Gra bowiem narazie w „Zręczności i Przekorze”, którą przeniosłem z Teatru Wielkiego i daję codziennie wraz z „Lekarzem miłości”. Chcę tę znakomitą ko-

medię Fredry, z jego najlepszym odtwórcą, Frenkiem, pokazać jaknajszerszym warstwom społeczeństwa.

— Oczywiście, spektakl musi mieć duże powodzenie.

— O tak. Bilety są rozchwytywane.

— A zatem nieprędko się możemy spodziewać premiery Cyrana?

— Niestety tak. Za parę miesięcy. Jak Frenkiel trochę wypocznie. W każdym razie niech

pan powie czytelnikom „ABC”, że ujrzą Frenkiela we wspaniałym dziele Rostanda. Panom zaś, z całego serca dziękuję za piękną inicjatywę.

A zatem, Czytelnicy, tylko trochę cierpliwości. Niedługo Warszawa ujrzy na swej pierwszej scenie, Mieczysława Frenkiela — Cyrana de Bergerac'u. Na razie postaramy się jeszcze o mówić szerzej tę sprawę w kilku jeszcze artykułach.

Pierwsze głosy w odpowiedzi na apel znakomitej artystki

Czy Warszawa zdobędzie się

Na własny hejnał

Muzyka hejnału powinna być radosna i silna...

Mówi prof. Stan. Kazuro

Idąc za głosem p. Lucyny Messal, która niejako wydobyla z zapomnienia projekt hejnału warszawskiego, „ABC” zwróciło się do znakomitego artysty muzyki, prof. Stan. Kazuro, z prośbą o wypowiedzenie w tej sprawie swej cennej opinii.

Na prośbę naszą prof. Kazuro oświadczył:

— Jestem zdania, że Warszawa nietylko może, ale powinna mieć własny hejnał. Sama kon-

cepcja jest niewątpliwie bardzo szczęśliwa, słusznie jednak poruszono zagadnienie wyboru formy i treści muzycznej. Nie będę w tej chwili wysuwał tematów, byłbym wszakże zdania, że przyszły hejnał powinien być radosny i silny, aby był wyrazem uczuć mieszkańców zmartwychwstałej stolicy odrodzonego kraju.

Nietylko więc radosnymi tonami rozbrzmiewać powinien przyszły hejnał, ale również silną swą melodią mówić ma światu o sile Zmarchwytłej Polski.

— Jest więc pan profesor zdania, że przyszły hejnał powinien być czymś nowym?

— Oczywiście, gdyż wtedy tylko wyrażałby najlepiej uczucia dzisiejszej Polski. W ten sposób nawiązaliśmy do tradycji średniowiecza, ożywiają ją nowym duchem, którego nie rozumieli, bo nie znali go, nasi przodkowie.

Smutne cyfry

Ile straciliśmy przez strajki

Blisko 2 i pół miliona dni roboczych oraz przeszło 400 m. l. złotych

Jeżeli zbadamy statystykę strajków w Polsce, to zobaczymy, jakie ogromne straty poniosł robotnik i przemysłowiec, a co za tem idzie i państwo.

W pierwszym półroczu 1927 roku mieliśmy w Polsce 324 strajki, które objęły 2281 zakładów przemysłowych; strajkujących robotników było ogółem w tym czasie 170.217 i przez strajki zmarnowali oni ogółem — 2.365.757 dni roboczych.

Kto i jakie z tego powodu poniosł straty?

Jeżeli obliczymy, iż średni zarobek dzienny robotnika wynosi 7 złotych, otrzymamy sumę blisko 16 milionów złotych, które w ten sposób zostały rzucone w białe. Jeżeli do tego dodamy straty, poniesione przez przemysłowców, a następnie podwyżki ceny produkcji, które nastąpiły prawie zawsze po strajku, możemy śmiało twierdzić, iż straty, poniesione w ten

sposób, wynoszą 20 milionów złotych.

Kto strajkował?

Największa ilość dni strajkowych przypada na robotników budowlanych, metalowców i elektrotechników.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż większość strajków w roku ubiegłym miała miejsce w lipcu i sierpniu, za które to okresy nie mamy jeszcze danych statystycznych, możemy śmiało twierdzić, iż straty za cały rok 1927, poniesione przez samych robot-

ników, wynoszą blisko 40 milionów złotych. Doliczając do tego sumy straty, poniesione przez przemysłowców oraz przez pośredników, dojdziemy do znacznie większej cyfry.

Jest to blans niezmiernie smutny. Czy nie można by było w rozumny sposób zaradzić strajkom? Cyfry powyższe same wołają głośno zarówno do robotników jak i przemysłowców: strajk jest środkiem rujnującym robotników, przemysłowców i kraj!

Scintilla Magnes

nowe, nieużywane, okazjnie do sprzedania.

Wiadomość: Administracja AB. Zgoda 1. Wydział Ogłoszeń 9—115-7.

Telefon 91—56.

Koncesje dla Inwalidów okólnik min. skarbu

Ministerstwo Skarbu poleciło poszczególnym izbom skarbowym traktować narówni z ociemniałymi także innych 100-procentowych inwalidów, względnie po zaspokojeniu kandydatów ociemniałych, nadawać koncesje tylko 100 proc. inwalidom, jakoteż inwalidom charakteru wyjątkowego (naprz. muzyk, który na wojnie utracił rękę).

Nadane w początku 1927 roku nadliczbowe koncesje inwalidom wojennym pozostają w stanie obecnym, aż do dalszych zarządzeń Ministerstwa Skarbu.

ANTONI MARCZYNSKI

105)

SWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Krztusił się, nie mógł tchu złapać — mówiła. — Jego blade wargi poruszyły się kilkakrotnie, jakby coś szeptał... Nadstawiłam ucha i wierzcie albo nie, ale słyszałam wyraźnie: „Zocha”. Moje imię wymówił. Uczułam straszny ból w sercu, krzyknęłam zapewne, nie wiem zresztą. Widzenie znikło, lecz jeszcze teraz mam przed oczyma tę scenę. Wtęgnął — tu głos chorej zalał się i wybuchła serdecznym płaczem.

Alinka zabrała się do uspakajania bratowej na swój sposób:

— Glupstwa pleciesz, Zosiu. Sama jestem zabobonna i w innych warunkach także bym się zamiepokoiła, ale nie po wczorajszym jego liście...

— Pan Witold pisal? — spytał doktor, badać ciekawie chorej.

— Wczoraj właśnie otrzymaliśmy list od niego. Donosi nam, że jego pułk, trochę przetrzebiony w czasie pierwszych walk z Niemcami, został cofnięty z frontu na pięciodniowy odpoczynek. Piąty dzień spływa dopiero jutro.

— Może bomba spadła na pana dziedzica? Nieoczekiwane odezwanie się mamki, która podszła z drugiej strony łóżka i przysłuchiwała się ciekawie rozmowie, wyprowadziło dziewczynę z równowagi.

Katarzyna jest głupia jak but z lewej nogi — odburka. — Czy się wasz ktoś pytał o co? Bomba, bomba! Sama kształtem bombę przypomina, więc tej się...

— Ona może mieć rację — przerwała pani Zofia, nie odrywając chusteczki od zapłakanych oczu. — Cóż z tego, że pułk wycofano z na dalej wysuniętych rowów. Mało to niebezpieczeństwa zagraża na tyłach? Co dnia czytamy w dziennikach o napadach samolotów na punkty z dala od frontu położone... Rozszarpany bombą Witl...

Silne tupnięcie podeszwa o podłogę zagłuszyło na moment szloch pani Zofii i miarowe pociąganie nosem, którym pocziwa mamka lojalnie współczucie wobec swej pani wyrażała.

— Będziecie już raz cicho, czy nie! Bombą rozszarpany, a w działa we śnie małeńką rankę na szyji. Zwarowała do szczętu!

Ostre i niejako bezlitośnie odezwanie się Alinki zdziwiło lekarza, lecz bardziej jeszcze zadziwił go nieoczekiwany skutek Pani Witoldowa odjęła chusteczkę od zacerwienionej twarzy, pomyślała przez chwilę i wciągając dłoń do szwagierki przemówiła głosem wcale spokojnym:

— Nie gniewaj się, kochanie... Masz rację, jak zwykle. Wtęgnął tylko ranną rękę.

— Żadnej rany nie otrzymał — rzekła z głębokim przekonaniem — Rękę sobie uciąć pozwolę, że nie.

— Tybys przeczula, prawda? — Naturalnie. Zawsze przeczuwam nieszczęścia rodzinne.

Spuściła oczy i z sfery światła cofnęła się w cień. By bratowa nie dojrzała zdradliwego rumieńca. — Ruchać się nigdy nie nauczy — mrugnęła z cicha. — Zawsze snieg raka, psia jego kość.

Kwadranś później opuścił doktor Kopczyński dwór w Roztoce, przyrzekając na odczekaniu, że za telefonnie, gdyby się czegoś ciekawego dowiedział w miasteczku.

Alinka, która odprowadziła sanie aż do sztachetowego ogrodzenia, okalającego zabudowania fol-

warczne, przystanęła w otwartych wrotach i rozważając „na znowo” ostrzeżenia „pocziwego Kopczyńskiego”, zadumała się głęboko.

Wiatr, który po południu ledwie, ledwie dmuchał, dał teraz potężnie, zdecydowanie od zachodu na wschód, nosząc niemal poziomo gęste płatki śniegu. Biały całun pokrywał szczelnieorne kawałki, łaki, pastwiska, dachy pobliskich stodół, wszystko; nie utrzymał się tylko na ogółocnych z lisci jesienią, gałązkach niskopiennych drzewek owocowych, posadzonych w równych rządach w ogrodzie; pocukrzył je trochę z jednej strony, przysiadł mocniej w zgięciach, kolanach, a zresztą strunał na ziemię, zepchnięty podmuchami wichury.

Na niebie przewalały się spastone cielska śnieżnych obłoków, roniać bez końca nieprzebrane bogactwa miękkiego puchu. Niekiedy tu, lub owa gwiazda zamigotała seledynowem światłikiem, rzadziej księżycy skrawek zabłysnął i struga różnego światła chlusnął na ziemię, potem znów chmury, chmur kompanie, bataliony, całe pułki, wszystkie w karnym ordynku śpieszące na wschód, by wesprzeć uznojone zastępy obrońców, by powstrzymać pociąg bord azatyckich...

A we wschodniej stronie toczył się bóg zachęty. Mimo śnieżnej zadymki widać było przeliczne błyskawice, ślady ustawicznych detonacji, pomimo biegunowo przeciwnego kierunku wiatru słychać było krótkie, złowrogie grzmoty, których nieprzerwana ślania ziała się w ciagle, głuche dudnienie...

Lecz niekiedy następowały krótkie przerwy, może dla poprawienia kierunku ognia, może dla przesunięcia odnośnych baterii na inne pozycje. Wówczas cichły grzmoty salw, wicher brał pierwsze skrzyppce i na wyprężonych od zimna drutach telefonicznych wygrywał swą posępną melodię.

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN

na wtorek, dn. 24 b. m.

BRODMIESCIE

CASINO (Nowy Świat 28), „Wchód słona”. COLOSSEUM (Nowy Świat 19), „Czerwona Tancerka...”

MIEJSKI (Długa 26), „Za naszą i waszą wolność”. MUZA (Mokotowska 73), „Zawróż...”

TOMBOLA (Marsa 24), „Serce” (m. A. A.). URANJA (Krak. Przedm. 64), „Samochód Nr. 1...”

BAJKA (Żelazna 61), „P. Patachon i Wieloryb”. CZARY (Chłonna 29), „Wieża Miłości”.

ITALIA (Wolna 32), „P. Patachon i Wieloryb”.

Cała Warszawa podziela się... PRZEZNACZENIE. Wkrótce w kinie „Wodewil”

POPOŁUDNIU I WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEC?

RADJO PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 25 b. m.

11.00-12.00. Komunikaty P. A. T. 12.00. Sygnał czasu, bejnal z wiary...

Mieszanka 5.20 Kg. Mieszanka warszawska 3.80 Kg. Marmeladki 4.40 Kg. St. Małowski Nowy-Swiat 18

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 24 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny). Dziś na przedstawienie abonentowskie dla ciała dyplomatycznego...

NARODOWY (Plac Teatralny). Gra sodziennie „Zrędnosc i Prze kora” z Frankiem i L. Solskim...

LETNI (w Ogrodzie Saskim). Dziś i dni następnego pełna orze rości, sywowłowego humoru...

POLSKI (ul. Oboźna). Dziś i codziennie „Juliusz Cezar”, którego sobotnia premiera...

MALY (gmach Filharmonii). Dziś i codziennie „Maralność Pa ni Duiskiej”...

QUI PRO QUO. Rewia p. t. „Typy z Qui Pro Quo” z udziałem pp. Ordonów, Zimniskiej...

PERSKIE OKO (ul. Jasna 3). W dalasym ciągu wielka rewia karnawałowa p. t. „Confetti”...

FRASKI (Praga Zygmunowska). Codziennie „Niesnyhly przigody p. Scroodge”...

REWJA NOWOSCI. O godz. 10 wiec, wspaniala rewia p. t. „Hokus Pokus”...

NOWOSCI (Białostka 2). Wystawia wspaniala amerykanska rewie - operetka „Piekność z Nowego Jerka”...

CZERWONY AS (Marszałkowska 114). Dziś i dni następnego „Bialy Karawan”...

SENSACJA (ul. Karowa 18). Dziś i dni następnego wspaniala amerykanska sztuka Wallace’a „Nieschwytny czyli Tajemnica Sept land Yorda”...

WESOLA JAMA (Hoza 29). Dziś i dni następnego rewia p. t. „Pierwszy bez bóla”...

ZNICZ (Śmiadek 5). O godz. 6-ej przedstawienie bańi czarodziejska „Zabity Pałac”...

MIGNON (Marszałkowska 81b). Arcyzabawa groteska „Magistra cka Wenetria w Honolulu”...

CYRK (Ordwancka 1). Szalona i niebezpieczna jazda dwuch samochodów przecigajacych się w powietrzu...

Kaszel 8450 Chrypkę Dusznosc PASTYLKI BELGIJSKIE Sprzedaja Apteki i Sklady Apteczne

Piekność z Nowego Yorka

Wczora w Teatrze Nowosci odbyla sie premiera „Piekności z Nowego Jerka”...

ZE ZWIĄZKU RZEMIESLNIKOW CHRZESCJAN. Zarząd Związku Rzemielników Chrzescijan w R. F. podaje do wiadomości...

RECITAL SKRZYPCOWY BRONISLA WA GIMPLA W FILHARMONII. Bronislaw Gimpel, skrzypek polski, który sjechal sie do nas...

ZE ZWIĄZKU OFICEROW REZERWY. W tych dniach odbył się Walny Zjazd Delegatów...

„CZARNA KAWA”. Warszawski Oddzial Polskiego Bialego Krzyza urzadza w srodzie, dn. 29 stycznia r. b. „Czarna Kawe”...

Z teatrów

Juljusz Cezar

Dlaczego imieniem Cezara na swal Szekspira przetranszyl role raczej drugorzędna i to naszkicowana przewaznie tylko ujemnymi rysami...

wrócił koło dziejowych losów i powstrzymał nasuwający się nie uchronienie cesarzem. Znadto blisko był dworu i jego intryg...

cie pierwszy nauczył, jak traktować lud, aby człowiekowi począł oddawać czesć boska. Wielki, niemierny, ciagle odnawiający się symbol...

sadzroszczący wszystkiemu, co go przerasta wielkoscia i Brutus, szlachetny idealista, który walcząc w obronie wolności...

ka latwiana w ruchach senatorów, w jeden taki zakrywających togami twarza, w skandowanych jakby wedle pruskiego marsza okrzykach tłumów...

124 tysiące świątyń, w nich 59 milionów miejsc siedzących Nowy rekord Stanów Zjednoczonych

Niemal co drugi obywatel ma siedzące miejsce w kościele

Wydaje się rzeczą niemal nieprawdopodobną, by St. Zjednoczone, mające za sobą tyle wielkich rekordów, przodowały tak te, jeśli chodzi o ilość kościo-

łów, szczególnie, że kraje starej Europy zaczęły budować kościoły o wiele wcześniej. Okazuje się jednak, że i w tym względzie Amerykanie biją

rekord; tak przynajmniej dowodzą ostatnie dane statystyczne. Bo gdy policzyć kościoły dla wszystkich dostępnych kaplic prywatnych, to w Stanach Zjednoczonych znajdziemy 194 tysiące świątyń, a w nich 59 milionów miejsc siedzących.

Z tego wynika, że niemal co drugi mieszkaniec St. Zjednoczonych ma siedzące miejsce w świątyni. Majątek kościelny, ruchomy i nieruchomy, wynosi z górą miliard dolarów.

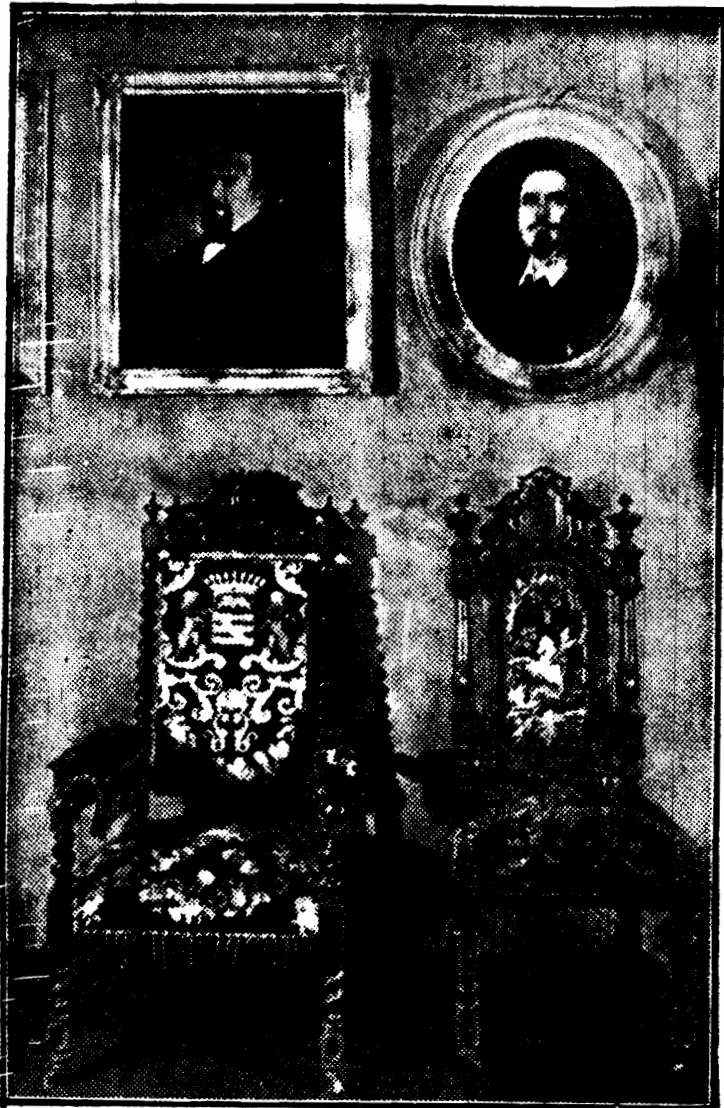
Pamiętać należy, że nawet ci Amerykanie, którym wcale nie zależy na posiadaniu w swojej świątyni miejsca siedzącego, interesują się sprawami kościelnymi i składają gminom kościelnym bardzo poważne, nieraz, ofiary. Wszyscy oni kierują się tą myślą, że kościoły, poza rolą bezpośrednią, prowadzą w swych pracach wielką akcję do broczynną.

Liczba kościołów nie zawsze jest we właściwym stosunku do ilości mieszkańców danej miejscowości. Tak np. miasto Albany, stolica stanu nowoorskiego, na 100 tysięcy ludności ma 77 świątyń, a tymczasem małe osady, jak Deruyter (538 mieszkańców) i Pittsford (425 mieszkańców) mają: pierwsza 4, druga zaś 5 kościołów.

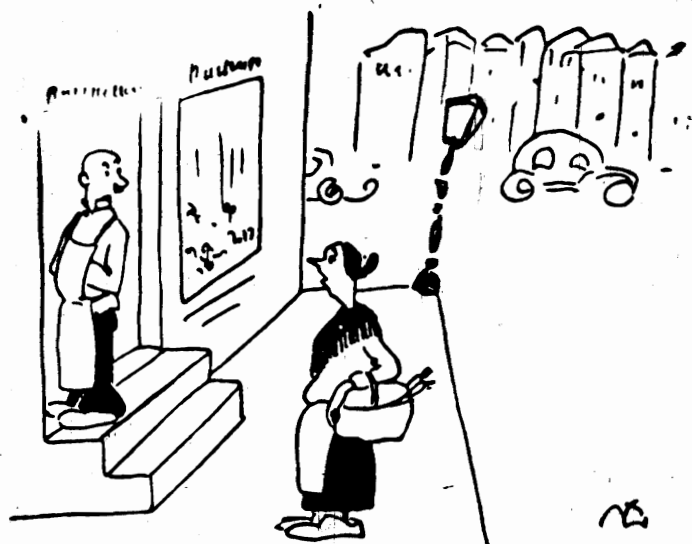
Ta obfitość świątyń jest o tyle zrozumiała, iż życie religijne w St. Zjednoczonych ma warunki specjalne; ludzie rozproszeni są tam po przeróżnych sektach, a każda z nich, jeśli tylko posiada środki, chce mieć własną świątynię w każdym osiedlu ludzkim.

Obyczaje, stosowane w niej, takiej świątyni, nie dałyby się w żadnym razie pogodzić z europejskimi poglądami na kościół. No, ale co kraj — to obyczaj.

Zbiory muzeum ronderswilskiego



przewieziono do Polski i umieszczono w kumienicy Buryczkow. Portret z lewej strony przedstawia założyciela muzeum Władysława hr. Platę, z prawej fundatora stypendjum dla młodzieży na emigracji — Krystyn Ostrowski.



— Czy Pan ma taki proszek od pluskiew?
— Mam. — Na ile?
— A bo ja wiem, ja ich tam nie liczyłam.

Al. Zelwerowicz



ako margrabia Wielopolski w uspaniałym filmie polskim „Hugon”, który niebawem ukazuje się na ekranie Warszawy.

Pomnik angielskiego bohaterstwa



W Anglii ma stanąć niebawem uspaniał pomnik angielskiego żołnierza. Pomnik ten świadczyć będzie potomnym o bohaterstwie Anglików, którzy brali udział w wojnie europejskiej.

Kto pójdzie na znakomity film

„Wschód Słońca”

Do wytwornego kina „Casino”

W związku z ankietą ABC „Kiedy wpuszczać publiczność do kina”, dykcja kineatru „Casino” ofiarowała 50 bezpłatnych podwójnych biletów dla naszych czytelników.

W dniu dzisiejszym ogłaszamy pierwszą serię szczęśliwców, którym losowanie przyniosło bilety do „Casino” na film p. t. „Wschód Słońca”:

1) Stefan Przygodzki, 2) Jadwiga Zochowska, 3) Helena Aszburg, 4) St. Białowiejski, 5) Jan Jankowski, 6) Henryk Szellng,

7) Zygmunt Horynowski, 8) Tadeusz Szarzycki, 9) Władysław Jedliński, 10) Jadwiga Sielecka, 11) Elunia Pogorzelska, 12) Wanda Czajkowska, 13) Halina Sadowska, 14) Bo - Be, 15) J. Rumska, 16) K. Biske, 17) Aleksander Redych, 18) Zygmunt Cithurus, 19) Ula Wilska, 20) Zygmunt Zdziarski.

Wszyscy ci czytelnicy, których nazwiska wylosowano zechcą zgłosić się po odbiór biletów w Redakcji „ABC”, Sienka 33, u sekretarza Redakcji między godziną 7 — 8 wiecz.

Popieraście L. O. P. P.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejska zł. 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienka 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dykcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 9-56. Skrytka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZEDSTAWICIEL STWA Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 245 i 655 Konto PKO 64842. Brześć B Piotrowska 10. Zakopane Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566 Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Białystok, Lipowa 22, tel. 11-24 Koto, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87 Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wino, Mostowa 9. Ostrów Wlkp. Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji Jan Sommer.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienka 33 tel 106-25

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

Zastanów się...

Nawet przebudowa zwykłego domu wymaga sporo zapobiegliwości i troskliwości, jeśli chcemy mieć dobre mieszkanie. Zastanawiamy się, radzimy znajomych, a w końcu porucamy pracę uczciwej i znającej się na budowie, osobie.

Tak postępujemy w sprawach, dotyczących dobra osobistego. Tę troskę, tę przezorność należy tembardziej stosować, gdy idzie o sprawę stokręć większą, n. p. o przebudowę państwa. Zjemy właśnie w chwili, kiedy pisze się i mówi o zmianie dotychczasowego ustroju konstytucyjnego.

Obecnie władza państwowości polskiej w ciągu kilkuletniego okresu okazały się w wielu wypadkach stare, nieodpowiednie. Trzeba je zmienić, jeśli państwo ma się oprzeć wszelkim wichurom czasu.

Przyszły sejm ma właśnie przeprowadzić zmianę konstytucji i tu tkwi ważność wyborów obecnych. I to nie tylko zastanawiać się będą nad tem pytaniem sami posłowie. Tu przedewszystkiem musi się wypowiedzieć sam wyborca, on również musi wziąć na siebie tę część odpowiedzialności, jaka na niego spadnie, że przyszły poseł takie a nie inne poweźmie postanowienie. Wszystko zatem zależy od tego, jak się wypowiedzą sami wyborcy, jakich wybiorą przedstawicieli narodu.

Jeśli wyborca nie zastanowi

się nad walorem posła, będzie odpowiedzialny za przyszłość państwa może w większym stopniu, co wybrany przez niego poseł.

Wyrzekano, przeklinano pierwszy, potem drugi sejm. Mało kto się zastanowił, że te przekleństwa i narzekania zwracają się przeciw samym

wyborcom. Czy historia ma się powtórzyć?

Zatem, rodaku, zanim rzucisz kartkę do urny, zastanów się dobrze nad tem, na kogo głosujesz, czy twym głosem wybrany poseł przyczyni się ku naprawie, czy ku burzeniu z takim trudem wskrzeszonego i budowanego państwa.

Prowincja przykładem dla Białegostoku.

Przed kilku dniami donosiliśmy o powstaniu komitetu wybudowania w Dobrzyniewie Domu Ludowego. Dziś możemy zanotować jeszcze dwa wypadki szlachetnej inicjatywy, jaka powstaje wśród rolników, którzy we własnym dobrze zrozumianym interesie starają się dać swojej młodzieży miejsca odpoczynkowo-rozrywkowe, budując Domy Ludowe.

O korzyściach, jakie stąd płyną, nie potrzebujemy się chyba rozwodzić.

W Wanniewie gm. Kowalów, pow. Wysoko Mazowiecki powstaje Dom Ludowy, którego projekty już są wykonane. Budowa rozpocznie się na początku wiosny. Także sam dom

powstaje w Pszczółczyźnie w powiecie Wysoko-Mazowieckim oraz remiza dla Ochotniczej Straży. Budowy Domu Ludowego jest inicjatorem p. F. Kołodziejki właściciel maj. Kurowo. Należy zaznaczyć, iż p. Kołodziejki ofiarował na budowę Domu oraz remizy, potrzebną ku temu cegłę i dachówkę. Potrzebne fundusze na budowę, uzyskano drogą dobro wolnego opodatkowania się.

Czy ludzie ci, zabierają się do pracy bez długich i jałowych dyskusji nie mogą być wzorem dla białostockiego Komitetu Budowy Domu Ludowego?

SPRAWOZDANIE

z Kolonji Letnich za 1927 rok.

Wzorem lat poprzednich Sekcja Kolonji Letnich T-wa Eugenicznego w Białymstoku, zorganizowała w roku 1927 Kolonje Letnie dla dzieci przedszkole, uczniów szkół powszechnych i średnich zakładów naukowych.

Zawdzięczając obywatelskiej ofiarności p. Stefanji Karpowiczówny, która ofiarowała bezpłatnie lokal, Kolonje Letnie w roku sprawozdawczym mieściły się w gmachu po byłej szkole rolniczej w majątku Krzyżew pow. Wysoko-Mazowieckiego.

Kolonje trwały przez cały czas ferji wakacyjnych, t. j. od 7-go czerwca do 28 sierpnia 1927 roku.

Personel wychowawczy i administracyjny sprawowały p. Tołociówna higienistka szkół powszechnych, jako zarządzająca, oraz p.p. Frankowska Anastazja, Partjanowiczówna Józefa i Lewittówna Walentyna. Dzieci pod ich kierownictwem większość dnia spędzały na wolnym powietrzu, urządzając częste wycieczki urozmaicane pogadankami, grą i zabawami.

Nadzór ogólny i organizację Kolonji powierzono przewodniczącemu Sekcji D-wi Lewittowi Józefowi, poszczególni członkowie T-wa dojeżdżali na miejsce celem kontroli, przychem Kolonje Letnie zwiędzili p. p. Wojewoda M. Rembowski. Dyrektor Banku Polskiego A. Wysocki, pisarz Hipoteczny Wiktor Kulikowski oraz władze Kasy Chorych. Nadzór lekarski i wychowawczy pełniła Dr. Białówna Irena.

Dzięki łaskawej współpracy p.p. lekarzy szkolnych i nauczycielstwa, Sekcja Kolonji

Letnich miała ułatwione zadanie i wysłała dzieci najbardziej zagrożonych pod względem zdrowotnym.

Ze względów technicznych i finansowych mógł być wysłany na Kolonje, tylko pewien odsetek zgłaszających się.

Brak własnego lokalu na urządzenie Kolonji jest największą bolączką Zarządu, ponieważ każdorazowe wyszukiwanie lokalu połączone jest z dużymi trudnościami technicznymi i nie daje możliwości dalszego rozwoju Kolonji, prztem coroczne przewożenie inwentarza bardzo niszczy takowy.

Najbliższą wytyczną w pracy Zarządu jest kupno ziemi i zainicjowanie budowy własnego domu.

Posiadanie własnego gmachu dałoby możliwość rozszerzenia działalności przez zorganizowanie stałych Kolonji Letnich dla większej ilości dzieci na czas ferji wakacyjnych i uzdrowiska dla młodzieży szkolnej zagrożonej gruźlicą.

Arcybiskup Jabrzykowski nie pozwala kandydować księżom.

Na zebraniu P. S. L. Plast, które się odbyło 21 bm. w Sokółce, uchwalono wysłać delegację do Arcybiskupa wileńskiego Jabrzykowskiego, która wyjednała pozwolenie dla ks. dziekana Bokszczanina postawienia jego kandydatury na posła do Sejmu.

Odpowiedź, jaką delegacji przywieźli, brzmiała niepo-

BIAŁORUSINI NIE MAJĄ ZAUFANIA do listy sanacyjnej.

W niedzielę, dn. 22 b.m., w Gródku, w lokalu Kolednera, odbył się wiec przedwyborczy, zorganizowany przez działaczy B. W. R. H.

Przemawiający na wiecu dr. Aszkenazy i Jan Wysocki w przemówieniach swych scharakteryzowali stosunek obecnego Rządu do białorusinów, dla których nic nie uczynił, wobec tego białorusini powinni pamiętać o tem, na kogo

mają oddać swe głosy przy wyborach do Sejmu i Senatu i popierać tylko listę własną. Przemawiający następnie Jerzy Karpowicz zakończył swe przemówienie słowami: „Do listy № 1 nie mamy i nie możemy mieć zaufania. Figuruje na niej kandydaci są to urzędnicy i... popi. a od tych ostatnich nie możemy się niczego dobrego spodziewać“.

Represje przedwyborcze.

„Pomyłkowa“ Konfiskata Listu Pasterskiego.

„Kurjer Zachodni“ donosi: W drukarni Udziałowej w Sosnowcu zjawili się przedstawiciele policji, celem zasekwestrowania odezów, zamówionych tam przez Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy. Policji oświadczone, że odesłane zostały już rano odesłane klientowi. Wobec tego st. przodownik P. P., w towarzystwie trzech posterunkowych i agenta, udali się do lokalu Katolicko-Narodowego Komitetu Wyborczego, gdzie oświadczyli urzędnikom Komitetu, że policja otrzymała ze starostwa telefoniczne polecenie udania się do drukarni i zasekwestrowania tam odezów Komitetu, jako obłożonych przez starostwo aresztem na zasadzie dekretu prasowego. Gdy przedstawiciel Komitetu, p. W. Załeski, zażądał polecenia pisemnego co do dokonania sekwestr, policja odpowiedziała odmownie.

Skonfiskowano 12.000 odezów, znajdujących się na składzie w lokalu Komitetu, a mianowicie:

- 1) List Pasterski Biskupów Polskich o wyborach.
- 2) Katolicko-Narodowy Komitet Wyborczy wyznaje...
- 3) Zdobycze żydowskie w ostatnim roku.
- 4) Ograniczenia dla obcokrajowców w Ameryce a zalew żydowski w Polsce.
- 5) Propaganda anarchji w Polsce.

Wśród odezów wymienionych odezwa ad 1) jest dosłownym przedrukiem znanego Listu Pasterskiego. Odezwa ad 2) jest odezwą lokalną. Odezwa ad 3) jest przedrukiem odezwy, wydrukowanej z początkiem stycznia r. b. w drukarni „Jedność“ w Kielcach. Odezwa ad 4) jest przedrukiem odezwy ad 3), wydanej w Kielcach, w wymienionej poprzednio dru-

karni, z dodaniem wstępu, będącego znów przedrukiem z „Kurjera Warszawskiego“ (zd. 16 b.m.). Odezwa ad 5) jest dosłownym przedrukiem odezwy, wydrukowanej w „Drukarni Gazety Południowej“ w Ostrowie.

Jak się później okazało list pasterski biskupów skonfiskowano „przez pomyłkę“.

Z dnia.

— W dniu wczorajszym na ostatnim posiedzeniu Magistratu uchwalono budżet na rok 1928/29.

Po wyczerpaniu porządku dnia p. Prezydent Szymański pożegnał wszystkich swoich współpracowników i ławników, dziękując im gorąco za współpracę.

— Przed kilku dniami w Łomży zawiązał się Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich.

Do Komitetu weszły panie: Przewodnicząca Leokadja Krupka, wice-przewodnicząca Wanda Raganowiczowa, sekretarka Róża Czarnecka, skarbniczka Bronisława Mejerowa.

— W dniu wczorajszym została uruchomiona fabryka waty Beckera przy ul. Sosnowej 33, która z braku zamówień stanęła w dn. 6 b.m.

— Województwo wyjaśniło, iż Prezydenta miasta można wybrać większością dwóch głosów, t. j. 22.

— W dniu 26 b.m. odbędzie się w Białymstoku Zebranie P.S.L. Piasta, na który spodziewany jest przyjazd delegata Głównego Zarządu, który da instrukcje wyborcze oraz odpowie Głównemu Zarządu co do kandydatów Dominika Łosia i Józefa Sobolewskiego.

— W dniu wczorajszym Okręgowy Komitet Wyborczy otrzymał 10 skrzyń kopert, w których wyborcy będą oddawali swe głosy.

— Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy wysłał do Magistratu spis bezrobotnych, zarejestrowanych do 9 b.m. w ilości 1600 osób, uprawnionych do otrzymania doraźnego zasiłku w postaci węgla i artykułów spożywczych.

— Dnia 26 do Białegostoku zjeżdża „Teatr Wielkiej Rewji“ który da jedne przedstawienie w teatrze „Palace“, pocz. 8.30.